Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA 31. MARCA 1920. NR. 79. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 20	Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17

Redakcya (tel. Nr 186) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Odwiedziny ministra skarbu.

Przez dwa dni gościł Kraków w swych murach polskiego ministra skarbu, p. Grabskiego, który wraz z wiceministrem, dr. Rybarskim, przybył do naszego grodu, by nawiązać bezpośredni kontakt z Małopolską. Witaliśmy w nim pierwszego polskiego ministra skarbu, który uznał za swój obowiązek oderwać się choćby na chwilę od kolum cyfrowych i w bezpośredniem zetknięciu się z poszczególnemi dzielnicami Polski poszukać dla swych planów i zamierzeń poparcia, rozwiać niechęci i uprzedzenia, aż w danym wypadku przekonać.

Pierwsze kroki w tej wędrówce po Polsce przywiodły ministra Grabskiego do Krakowa. I słusznie. Stąd bowiem padały przeciw niemu najostrzejsze strzały, stąd głównie szerzyła się opinia o nierównomierności w traktowaniu tych, czy owych dzielnic Polski we włodarzeniu majątkowem państwowem, stąd w pierwszym rzędzie płynęły zastrzeżenia i protesty przeciw drogom, jakie zakreśla minister skarbu naszej gospodarce narodowej.

Zamierzenia pana ministra odniosły bezsprzecznie sukces. Jego otwarte, szczere wywody, w których miał bardzo niewiele do ukrycia; jasność, trzeźwość i ścisłość rozumowania sprawiły przedewszystkiem jedno: ci wszyscy, którzy mieli sposobność się z nim zetknąć — a takich było dużo — odnieśli wrażenie, iż mają do czynienia z mężem stanu, który nie tylko posiada głęboką wiedzę, nie tylko ogarnia krytycznem okiem całokształt położenia gospodarczego państwa, lecz również który wie, czego chce i do czego dąży. Świadomość tego budzi zaufanie, konieczne dla każdego polityka, niezbędne przedewszystkiem dla człowieka, który piastuje w swem ręku jeden z najważniejszych działów machiny państwowej. I to jest najcenniejszy nabytek, jaki min. Grabski bezsprzecznie wywozi z Krakowa, obok przeświadczenia, iż zdołał przekonać swoich słuchaczów, że myśl pokrzywdzenia jednych kosztem drugich była i jest mu daleką.

Poniżej zamieszczamy skrót przemówień min. Grabskiego, jakie wygłosił w Izbie handlowo-przemysłowej.

Wyraziwszy na wstępie swego przemówienia wdzięczność prezydentowi Izby p. Epsteinowi, iż dał mu możność zapoznania się z tylu sprawami, w przemówieniach przedmowców poruszonych, jak również podniósłszy z wielkiem uznaniem bezstronne i pełne poczucia miary traktowanie przedmiotu w przemówieniu prezydenta i innych mowców, przeszedł min. Grabski do wyłuszczenia swego stanowiska w szeregu spraw na zebraniu poruszonych, a tyczących się najważniejszych zagadnień gospodarczych Małopolski.

Przedewszystkiem przyznał minister w swej odpowiedzi, iż słusznym jest żal, że rząd przed wydaniem swych rozporządzeń nie zwraca się o opinie do instytucyi społecznych. Usprawiedliwia to jednak warunkami chwili, które wymagają niejednokrotnie działania najśpieszniejszego. Im bardziej będziemy się zbliżali do stosunków normalnych, tem wypadki tego rodzaju będą rzadsze.

Następnie przeszedł minister do sprawy waluty, a w szczególności do odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie są przyjmowane przez rząd i nie będą stemplowane noty 10.000 koronowe.

„Prawdą jest — mówił p. Grabski — że rozporządzenie, tyczące się nieprzyjmowania tych not, spadło niespodziewanie, jednak już w styczniu wezwał Sejm rząd do uregulowania sprawy banknotów austryackich. Sejm się upomniał o to z własnej inicyatywy. Obawiając się skutków, zwlekałem z wykonaniem tej rezolucyi sejmowej do chwili, gdy już nie wolno było dalej zwlekać, gdy się przekonałem, że napływ tych not był tak wielki, że narażał cały kraj. Gdy niebezpieczeństwo grozi, nie można się radzić, tylko trzeba decydować, a decyzya została powziętą na podstawie rezolucyi sejmowej. Ministerstwo uznało konieczność, by strat słusznych nie było. Zarządzenie to jest tylko środkiem ochronnym przed napływem tych not. Wogóle w sprawie stemplowania not spostrzegłem dużo zrozumienia i spokoju w odnoszeniu się do niej. Ustawa o stemplowaniu not spotkała się w Sejmie z jednogłośnem przyjęciem, bo wykonanie tej ustawy nie będzie zwrócone przeciwko handlującym towarami, fabrykantom, rękodzielnikom i rolnikom, lecz ostrze jej zwróci się tylko przeciw handlującym banknotami. Zwróciłem się w tej sprawie do władz skarbowych z pouczeniem o sposobie ich funkcyonowania w okresie stemplowania not, aby wykazały obywatelskie zrozumienie tego rozporządzenia i nie trzymały się martwej litery prawa. Rozporządzenie to chroni przed napływem obcych not, lecz własnym notom nie czyni żadnych utrudnień.

Poruszono dalej sprawę zapłaty za świadczenia i szkody wojenne. Miałem już sposobność wypowiedzieć się w tej sprawie, gdy jeszcze nie byłem ministrem skarbu. Poprzednikowi mojemu czyniłem nawet zarzut, że nie chciał się w tej sprawie dokładnie zdeklarować. Zauważyłem u niego nie tyle stanowisko odmowne, ile odwlekanie załatwienia sprawy. Polska dzisiaj zaczyna się już wypłacać. Jeżeli porównamy te wielkie ciężary, jakie przyjmuje na siebie ze względu na potrzeby kraju, to te wydatki, jakie były wystarczające na odszkodowanie naszych obywateli, nie okażą się nadmierne. Aprowizacyę i materyały wojenne możemy nabywać, gdyż otrzymujemy je na kredyt, odszkodowań jednak płacić nie możemy z braku środków. Nie można bowiem oglądać się na papiery drukowane bez pokrycia, nowe zobowiązania skarbowe, nowe pożyczki. Tu leży trudność w naszem dzisiejszem położeniu.

W sprawie braku gotówki z braku reeskontu i lombardu przeprowadziłem upoważnienie Krajowej Kasy Pożyczkowej do oparcia emisyi biletów tej Kasy na reeskoncie weksli. Bank Polski będzie już mógł przyjmować weksle handlowe. Lombardować będzie można obecnie tylko pożyczki pokojowe, z innymi papierami trzeba będzie poczekać.

Co się tyczy pożyczki polskiej z roku 1918, to pożyczka ta będzie miała uprzywilejowany kurs przy przemianie jej na nową pożyczkę. Jest kwestya sporna, czy przy spłacie gotówką wprowadzić należy jakąś bonifikacyę.

Co do spraw celnych, to pomimo tego, iż ogromny nacisk kładę na wzmożenie dochodów skarbowych i ostateczne zbalansowanie dochodów z wydatkami, nie dążyłem do uzyskania wielkich dochodów z ceł. Zdaję sobie sprawę, że tutaj względy ekonomiczne powinny przeważać. Cło bowiem, które prowadzi do drożyzny, zubaża kraj. Zapewniam Panów, że wszystkie sprawy, tyczące się zwolnienia od cła towarów, które mają obniżyć koszta życia, znajdą we mnie zupełnego zwolennika. Zwolnienie od cła maszyn, służących do produkcyi, uważam za konieczność. Tam, gdzie przemysł miejscowy obawia się pewnej konkurencyi, to, o ile się rozchodzi o towary, których konsumcyi brakuje, będę za zniżeniem cła dla artykułów ogólnej potrzeby, gdyż przemysł miejscowy znajduje ogromną ochronę już w różnicach walutowych.

Dezyderat, ażeby odnośnie do przywozu odstąpić od stanowiska udzielania pozwoleń indywidualnych, ma we mnie zupełnego zwolennika, muszę tu jednak zrobić pewne zastrzeżenie. Uważam, że jedną z przyczyn, która niewątpliwie najsilniej obniża naszą walutę, to jest nadmierny nasz pęd do przywozu. W tym kierunku poszedł też nasz handel nazbyt gorączkowo. Staliśmy się świadkami wielkiej klęski; jaka nastąpiła w miesiącach wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu, bo w tych czterech miesiącach waluta polska spadła 4—5-krotnie w stosunku do lata. Wiosną i latem waluta polska jeszcze nieźle się trzymała. Ten spadek waluty jest przyczyną obecnej drożyzny, a tendencya do spadku jest nieustanna. To ma swoje objaśnienie w nadmiernem zapotrzebowaniu importu, który wciąż ma miejsce i któremu nasza zdolność eksportowa nie odpowiada. Dzisiaj można zakupywać, ale jeżeli się ma na to pokrycie w eksporcie. Obecnie nie można w Polsce zarzucić systemu pozwoleń i zastosować swobody handlu. Wyjątek uczyniono w dziedzinie aprowizacyi i zrobiono smutne doświadczenia. Jest wolny obrót bydłem i mięso drożeje, taksamo ma się rzecz z kartoflami.

Co do podatków, to nikt nie ma interesu w niesprawiedliwym ich rozkładzie. Wszystkie zamierzenia rządu w sprawach podatkowych idą w tym kierunku, ażeby Małopolskę i b. zabór rosyjski postawić na zupełnie równych podstawach. Od morgi gruntu płacić się będzie jednaki podatek, taksamo przemysł i handel będzie zupełnie równomiernie obciążony i ta równomierność właściwie już w znacznym stopniu była osiągnięta, tylko podatki były za małe. Specyalny nacisk położyłem na to, by podatek gruntowy był wyższy, niż podatki handlowe i przemysłowe. Cały ciężar podatkowy oparty będzie na jedynie współczesnej podstawie podatku osobisto-dochodowego. Od tego podatku nie będzie wolny ani robotnik, ani właściciel, ani małorolny, gdyż nie jesteśmy w kraju, gdzie wszyscy są nędzarzami, gdyż nie moglibyśmy w tym wypadku stworzyć wielkiego państwa, jakiem dziś jest Polska.

Przy tej sposobności musi być podatek od zysków wojennych ujęty w inną formę. Przecież każdy rozumie, iż, mając dziś 106.000 K. dochodu, ma zaledwie 10.000 K. wartości przedwojennej, ale jednocześnie jest to temat niezmiernie trudny do uregulowania. Przedmiot ten będzie poddany obradom i porozumieniu się ze wszystkimi.

Nasz eksport dopiero musi być uruchomiony, a nasz import w pewien sposób musi być wstrzymany. Nie możemy się łudzić, że tak bardzo szybko uda się nam sprowadzić wszystkie potrzebne towary do kraju, tych rzeczy nie dadzą nam jednak na kredyt. Niektóre gałęzie przemysłu doskonale znajdują wyjście z sytuacyi. Naprzykład przemysł sukienniczy łódzki otrzymuje surowiec za obietnicę wywozu na kredyt. Otrzymał on od państwa polskiego natychmiast gwarancyę, że towar wyrobiony nie będzie na potrzeby wojska rekwirowany. Uczyniono to w tym celu, aby dać właśnie przykład, że tą drogą można znaleźć wyjście z obecnej trudnej sytuacyi, to jest pokryć przywóz obecny przyszłym wywozem. Taksamo Syndykat rolniczy dostał pokrycie wywozem za maszyny rolnicze. Wywóz ten jednak wymaga wysiłków większych, niż nasza zdolność wywozowa.

Tu konieczną jest pożyczka zagraniczna, bo pożyczka wewnętrzna jest niemożliwa. Subwencye skarbowe nic dobrego nie robiły i nie pomagały, a jest to tylko niszczeniem naszej waluty. Uzyskanie pożyczki w walucie zagranicznej i oddanie jej na potrzeby importu byłoby bardzo wskazane, niestety my nie rozporządzamy środkami do osiągnięcia takiej pożyczki. Niema teraz za granicą tych sfer kapitalistów, które szukały lokaty dla swych nagromadzonych oszczędności. Dzisiaj nawet Ameryka dając pożyczkę Anglii, zastrzega się, że daje towar na takich a takich warunkach. Do tej pory wszystkie przedstawiono nam warunki pożyczek zagranicznych nie nadają się do przyjęcia. Przyświeca nam jedynie nadzieja pomocy ze strony Polaków amerykańskich, którzy są w stanie dać nam pożyczkę w walucie zagranicznej, pożyczkę, która będzie zarazem i wewnętrzną, bo pochodzącą od obywateli państwa polskiego. Pożyczka taka — subskrypcyę jej już rozpisano — dałaby nam możność osiągnięcia waluty.

Swoboda eksportu doprowadzi jednak do coraz większej drożyzny, czego przykład mamy na cenach drzewa. Będzie wolny eksport, ale niech eksporterzy nie wyzyskują tego, do czego nie mają prawa. Ja nie jestem za cłem eksportowem i mój projekt nie polega na tem cle. Nie chcę nic zarobić dla skarbu na eksporcie, lecz niech ten, kto eksportuje, ma dobro kraju na względzie. Jeżeli eksportujący chce tylko handlować, a nie sprowadzać nic pożytecznego, to w takim razie jego walutę dostanie kto inny. Tylko takie prawo eksportowe, które określa z góry przy cenie minimalnej równoważnik tej ceny minimalnej w walucie daje istotnie podstawę dla pewnego uregulowania i umożliwienia pożytecznego importu. Jednocześnie stwarzamy regulacyę waluty, to co nieudana próba centrali dewiz nie dała. Wykonanie tego prawa pragnę oprzeć na organizacyi społecznej, na Izbie wywozowo-przywozowej, a może na Banku eksportowym.

Kończąc, zwrócić muszę raz jeszcze uwagę na to, że musimy być świadomi tych istotnie wyjątkowo trudnych warunków. Wszystko, co się pisało i wspominało o spadkach walut w dawnych czasach, było igraszką w porównaniu z tem, co się dziś stało. To spotyka nas w chwili, kiedy nam się wszystko pali, kiedy chcemy mieć instytucye oświatowe, bursy, drogi, koleje, wszystko naraz. To są wymagania, na które nam obecnie sił i środków nie starczy. Musimy bardzo pracować, teraz trzeba wykazać wielką próbę ogniową naszych zdolności, jako społeczeństwa. Na jednem polu to wykazaliśmy, na polu militarnem. Tam zrobiliśmy wszystko, co do nas należy. Jeżeli tu czego zaniedbamy, to zmarnujemy chwilę dziejową. Pamiętać musimy, że wynik plebiscytu od nas zależy. Dlatego więc wielki wysiłek jest wymagany. Ja czuję gotowość naszego społeczeństwa do tego wysiłku. Jest w nas niespożyty dar do stworzenia przyszłości, która się szczęśliwie przed nami otwiera.

Gdziekolwiek przyjadę, słyszę głosy: „Podatki są za małe". Na to trzeba Polaków, żeby się tak dobrze odnosić do podatków. Czuję chęć i gotowość poparcia pożyczki państwowej. Środki, które są rozporządzalne, społeczeństwo gotowem jest dać. Nagromadźmy teraz wszystkie siły, gdyż wiem, że ten najkrytyczniejszy okres zacznie się niedługo przełamywać. Wejdziemy w nową epokę, która nam pozwoli powiedzieć, że ugruntowaliśmy byt naszego państwa i widzimy coraz lepszą przyszłość przed nami. Jak wejdziemy w tę epokę, dużo łatwiej będzie nam wytworzyć atmosferę spokojnego współdziałania ze wszystkimi. Okres dzisiejszy wymaga szczególnego natężenia, dużego podporządkowania się i wielkiej gotowości do tego".

Rząd polski a sprawa cieszyńska.

Cieszyn. (Telefonem). W tych dniach bawiła w Warszawie delegacya z Cieszyna celem poinformowania się co do poglądów rządu na kwestyę cieszyńską. M. in. znajdowali się w delegacyi ks. Ściskała jeden z prezesów komitetu plebiscytowego, i p. Zabawski, naczelny redaktor „Dziennika Cieszyńskiego".

Przekonano się, że zarówno Sejm, jak rząd, a w szczególności Ministerstwo spraw zagranicznych, rozumieją i znają należycie obecną sytuacyę na Śląsku. Wyrazem tego zrozumienia jest nominacya gen. Latinika na delegata rządu polskiego w Cieszynie, przez co rząd chciał zaznaczyć, że z silnego stanowiska pos. Zamorskiego obecny delegat schodzić nie powinien. Przewodniczący sejmowej komisyi spraw zagranicznych pos. Stanisław Grabski podkreślał kilkakrotnie bardzo silnie, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim może spoglądać w przyszłość z wiarą i otuchą. Rząd polski nie da się ubiedz niespodziewanym jakimś faktom.

Termin głosowania dopóty nie może być ustalony, dopóki nie zapanują na Śląsku takie stosunki bezpieczeństwa, które wogóle umożliwią plebiscyt. W obecnych warunkach o plebiscycie mowy być nie może. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że Ministerstwo spraw zagranicznych uczyniło dobry wybór, naznaczając na następcę dra Guenthera p. Bratkowskiego, znawcę sprawy cieszyńskiej i człowieka najlepszych chęci.

Delegaci mieli także sposobność rozmawiać z p. Piltzem, który zaraz na wstępie dał wyjaśnienie w kwestyi depeszy swojej do Benesza, tylekroć omawianej. Pos. Piltz zaznaczył, że, będąc w Belgradzie, nie był poinformowany o zaostrzeniu stosunków w Cieszyńskiem. Nominacyę uważał za chęć Polski załagodzenia sporu. Już w Wiedniu dowiedział się, że jest inaczej i pośpieszył do Warszawy. Na stanowisko w Pradze wróci dopiero po załatwieniu sprawy cieszyńskiej.

Żołnierze francuscy na Orawie i Spiszu.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Nowym Targu donosi: Dnia 27 marca b. r. przybyły na Orawę ze Śląska pierwsze oddziały wojsk francuskich, które mają pozostać na terenie plebiscytowym na czas głosowania. W Trzcianie podzieliły się one na dwa oddziały, z których jeden udał się do Jabłonki orawskiej, w liczbie 80 żołnierzy, pod dowództwem kapitana, drugi zaś drogą kolejową przez Suchą Górę i Nowy Targ, skąd automobilami wyprawił się na Spisz. Ten drugi oddział liczy 27 żołnierzy, pod dowództwem porucznika Tartara.

Do Nowego Targu przybyli ci żołnierze późnym wieczorem w wagonach nieoświetlonych i nieogrzanych, gdyż takich dostarczył im zarząd kolejowy czeski na Orawie. W towarzystwie ich zajduje się tłumacz słowacki, jakkolwiek tylko w paru wsiach orawskich, leżących na samem południu, mieszkają Słowacy, na Spiszu zaś są tylko Polacy i Sasi spiscy. Na dworcu nowotarskim przyjęto Francuzów serdecznie. Po wieczerzy udali się oni automobilami do Starej Wsi spiskiej, dokąd przybywszy w nocy, nie zastali przygotowanych ze strony czeskiej kwater i noclegów. Niewątpliwie nadejdą dalsze oddziały koalicyjnych żołnierzy, gdyż dotychczasowy transport jest niesłychanie mały i nie przedstawia żadnej siły wobec rozzuchwalonych Czechów. Nieodzowne jest również przydzielenie francuskim wojskom polskiego tłumacza.

Terror czeski w Zagłębiu.

Cieszyn. (Telefonem). Sytuacya w Zagłębiu ciągle się zaostrza wskutek nowych gwałtów czeskich. Z Poręby donoszą o aresztowaniu 6 górników polskich i o wyrzuceniu 25 rodzin na szybie „Alpinki". Z Polskiej Ostrawy donoszą, że z Ostrawicy wyłowiono ciało górnika Piotra Gajewskiego. Według zeznań świadków bojówka czeska porwała go z domu i wrzuciła do rzeki.

W Karwinie wczoraj żandarmi czescy aresztowali bez powodu górnika Tomiczka; górnicy zagrozili strajkiem, o ile Czesi Tomiczka nie uwolnią. W Boguminie wybuchł strajk tramwajowy. Tramwajarze żądają usunięcia Czecha, inspektora Moćkorza, który brutalnem postępowaniem prowokuje służbę.

Nowi przedstawiciele polscy w Cieszynie

Cieszyn. (Telefonem). W niedzielę po południu przyjechał do Cieszyna nowy delegat rządu polskiego przy międzynarodowej komisyi plebiscytowej, gen. Latinik. Na miejsce odwołanego z Cieszyna delegata ministerstwa spraw zagranicznych dra Guenthera zamianował rząd warszawski p. Bratkowskiego, szefa wydziału czeskiego w min. spraw zagranicznych.

Ostmarkowcy podnoszą głowę.

Poznań, 24 marca.

(Wzrost życia. — Łączność z Berlinem. — Płaszczyki agitacyi. — Zagrożone powiaty. — Przeciwdziałanie).

Dzięki uprzejmości p. F. S. Krysiaka, autora ważnego dzieła „Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereines", a obecnie decernenta politycznego regencyi poznańskiej, mogłem zaznajomić się z najnowszymi aktami urzędowymi, odnoszącymi się do Niemców z b. zaboru pruskiego. Z tych rozmaitych sprawozdań i dokumentów urzędowych przemawia przedewszystkiem pewnik, że o ile Niemcy po pamiętnych przewrotach grudniowych czynili wrażenie, że mają zamiar zlikwidować zupełnie swe interesy u nas, o tyle obecnie ludność niemiecka szybko się organizuje, zakłada towarzystwa, albo stare do nowego życia pobudza, koloniści niemieccy więcej gospodarstw Polakom nie sprzedają, a kupcy zabiegają gorliwie o prowadzenie nadal chwilowo zaniedbywanych przedsiębiorstw. Także urzędnicy, przeważnie członkowie b. Ostmarkenvereinu, pogodzili się już z myślą pozostania i wyzyskują swe stanowiska dla celów niemczyzny. Często stwierdzano nawet bierny opór niemieckich kolejarzy, udaremniający sprawność komunikacyi i dowozu żywności. Występy patryotyczne wszechniemców nabierają cech wyzywających: n. p. w Krotoszynie oświadczyła się początkowo większość urzędników komunalnych starostwa za przejściem do służby polskiej, obecnie ci sami funkcyonaryusze oddali równobrzmiącą deklaracyę, że „chcą wprawdzie dla powiatu i ogółu nadal pracować, ale Polsce przysięgi odmawiają, bo pragną pozostać dobrymi Prusakami, w tem przekonaniu, że prędzej, czy później, Poznańskie wróci do Prus".

Drugim pewnikiem jest udowodniona ścisła łączność Niemców z Poznańskiego z Berlinem. Działacze, przeważnie nauczyciele i byli starostowie, wyjeżdżają często po instrukcye do dawnej stolicy, a po powrocie gromadzą rodaków, aby ich utwierdzić w wszechniemieckich przekonaniach. Groźną propagandę uprawiają po kawiarniach rozmaici muzycy, aktorzy i kapelmistrze, importowani z Berlina. Im udało się przekonać ostatecznie ziomków, że rząd niemiecki celowo utrudnia wyjazd Niemcom z Ostmarku, aby zachować tutaj, dla swych celów zaborczych w przyszłości, wierną sobie i niezawodną armię pionierów niemczyzny. Wśród kolonistów krąży też w odpisach odpowiedź radcy rejencyjnego v. Schliebena, udzielona w berlińskiem ministerstwie finansów delegacyi kas powiatowych z Leszna, Rawicza i Bojanowa, kiedy szukały u rządu pruskiego kredytu: „Die Politik der deutschen Reichsregierung geht dahin moeglichst viel

Deutsche in den abzutretenden Gebieten zu erhalten. Wie sich auch die politische Lage in Zukunft gestalten mag, hat die Regierung ein erhebliches Interesse daran, das Deutschtum in der Provinz Posen moeglichst kräftig zu erhalten. So hart es auch ist, muss sie der Abwanderung der Deutschen entgegenwirken und aus diesem Grunde alle Mittel verweigern, die einen weiteren Abzug begünstigen“.

Niemcy, skazani przez własny rząd na pozostanie, nie próżnują. Ożywiona agitacya wszechniemiecka okrywa właściwe cele obłudnym płaszczykiem. Propagandę antypolską uprawiają protestanccy duchowni na religijnych zebraniach, wynosząc zwalczanie polskości do godności „walki ducha ludzkiego o pierwiastki prawdziwego dobra“.

Do tych celów ma też służyć związek „Wanderlehrer“ i „Evangelischer Presseverband“, zapewniający prowincyi odpowiednich nauczycieli i budującą niedzielną gazetkę. „Auschuss zur Pflege des geistigen Lebens“ obok zamiłowania do ojczystej muzyki i literatury pięknej, wszczepia rozlicznymi koncertami i wykładami nienawiść do polskości, a każda „gmina niemieckiego ducha“ zamienia się w silny posterunek kresowy. Niemniej groźne są „Niemieckie związki szkolne“, tworzone pozornie wyłącznie dla dopomożenia w rozwoju szkolnictwa, niby bezpartyjne, a wyraźnie zastrzegające się w statutach przed przyjmowaniem „niemiłych sobie członków“, z powodów, nazwanych skromnie „niezwykłymi“.

Do takich stowarzyszeń należeć nie mogą nie tylko Polacy, ale i Niemcy posądzani o ugodowość, unikani jako szpiedzy i piętnowani mianem zdrajców ojczyzny. Duży wpływ mają też towarzystwa rolnicze jednoczące kolonistów i możnych właścicieli ziemskich. Z trzech najważniejszych: „Hauptverein der deutschen Bauernvereine“ i „Verband deutscher Landwirte in Polen“, jawnie prowadzą walkę z naszym rządem i przyznają się do łączności z partyą niemiecko-narodową, najnowszy związek „Landwirtschaftlicher Ausschuss“, utworzony przez ugodowe zrzeszenie robotnicze ściera się ostro ze zwolennikami i spadkobiercami polityki wyjątkowej i pragnie okazywaniem powolności i gotowością współpracy, po „uzyskaniu porozumienia i pojednania z naszymi polskimi współobywatelami“, oddziaływać pojednawczo na groźny Urząd osadniczy. Większymi funduszami rozporządza również zagadkowa instytucya „Provinzialverein für Innere Mission“, do niedawna ze specyalną troskliwością osładzająca smutny żywot internowanych w Szczypiórnie.

Zatrważające rozmiary przybiera agitacya wszechniemiecka głównie w powiatach południowych Poznańskiego, przylegających bezpośrednio do Górnego Śląska, w których ustawicznie szerzą się pogłoski o prawdopodobieństwie uzyskania rewizyi traktatu pokojowego, a wraz z nią oderwania od Polski przynajmniej kilku granicznych powiatów. Butnie trzymają się też Niemcy w powiecie gnieźnieńskim i żnińskim, dotychczas najsilniej obsadzonym odpornymi kolonistami, a już zupełnie ignorują obecny stan polityczny w okolicach Bydgoszczy i po obu brzegach Wisły po Toruń, gdzie tworzą skalistą wyspę, odbijającą z uporem fale polskości.

Tego odrodzenia organizacyi niemieckich na ziemiach Wielkopolski stanowczo lekceważyć nie można. Dalecy jesteśmy od myśli odwetu za doznane krzywdy, jednak rząd musi bacznie czuwać nad bezpieczeństwem państwa, i mądrze a szybko radzić. Przedewszystkiem najwyższy już czas rozwiązać wszelakie szkodliwe Volksraty, które mogły liczyć na usprawiedliwienie w okresie rewolucyi, ale dziś w zorganizowanem państwie zniknąć muszą. Bez przyznawania specyalnych przywilejów i praw wyłącznego reprezentowania zrzeszeniom ugodowym, trzeba koniecznie dać już raz jasno poznać, że milszem jest nam stronnictwo nie splamione polityką antypolską od obozu jawnie wrogiego i że wszelkie poczynania, zmierzające do ogólnego dobra ludności, spotkają się z przychylnością rządu, choć paparcie, nawet wydatne dobrych zamiarów nie dopuści nigdy do współudziału w rządach, do czego zmierza powoli a wytrwale partya lojalistów. Nakoniec godzi się wzmacniać wydatniej najpoważniej zagrożone placówki przez tworzenie kulturalnych środowisk, około których skupiałaby się polskość. Czemu Poznań, walczący z brakiem pomieszczenia ma koniecznie gościć wszystkie urzędy i wyższe uczelnie? Czy nie należałoby urzędu osadniczego przenieść do Bydgoszczy, kiedy tam i miejsca więcej i większy teren działania? A wydział rolniczy Uniwersytetu czy koniecznie musi dusić się w ciasnych gmachach poznańskich i uprawiać kilka morgów na Sołaczu, kiedy w Bydgoszczy czekają go gotowe obszerne pracownie i rozległe pola doświadczalne? Objęliśmy z powrotem polskie ziemie nad Wartą i Notecią i chcemy strażować dobrze, choć sprawiedliwie, ale gdy wróg wciąż jeszcze rozmyśla o odwecie, silną postawą, sprawną organizacyą i poczuciem własnej mocy musimy już dziś zabić w nim samą nadzieję zwycięstwa, bo gdy odrodzone państwo niemieckie poda swym rodakom żelazną dłoń, wtedy na obronę podminowanego przez zorganizowanych kolonistów kraju może być naprawdę za późno.

STEF.

Z pobytu ministra skarbu w Krakowie.

W niedzielę o godz. 11 przed poł. prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami przyjęci zostali na audyencyi przez ministra skarbu Grabskiego w gmachu dyrekcyi skarbu. Prezydent powitał p. ministra imieniem miasta i prosił o poparcie wszystkich spraw gminy, łączących się z obecną krytyczną sytuacyą finansową. Ciężary, jakie miasto nałożyć musi na obywateli, aby choć w części swym zadaniom sp[illegible], są olbrzymie i gmina nie byłaby w stanie podołać swym obowiązkom bez wydatnego poparcia ze strony rządu centralnego. Koniecznem jest także przyznanie miastom małopolskim całego dochodu z podatku domowo-czynszowego, co już w b. Królestwie nastąpiło. Poruczony zakres działania nakłada na gminę wielkie ciężary, których nie ponosi stolica. Z tego tytułu gmina musi utrzymać zwiększony personal urzędowy. Gdy w r. 1914 cały budżet utrzymania funkcyonaryuszy magistratu wogóle wynosił bez zakładów miejskich niespełna dwa miliony koron, obecnie wzrósł do blisko 40 milionów, z czego najmniej 40% przypada na poruczony zakres działania. Dlatego też gmina musi wymagać zwrotu pro praeterito i pro futuro w interesie państwa poczynionych wydatków.

W odpowiedzi p. minister między innemi zaznaczył, że uznaje konieczną potrzebę przyjścia z pomocą miastom, które nie są w stanie podołać zwiększonym wydatkom. Pomoc tę wyobraża sobie p. minister w formie przekazania gminom podatku domowo-czynszowego. P. minister uznaje słuszność żądania zwrotu miastu kosztów poruczonego zakresu działania. Nałożenie dodatku do podatku dochodowego uważa p. minister za niedopuszczalne, gdyż podatek ten będzie musiał być bardzo wydatnym, wyłącznie dla państwa zastrzeżonym dochodem. P. minister zapewnił, że do potrzeb m. Krakowa, którego znaczenie polityczne i historyczne należycie ocenia, będzie się odnosił zawsze z największą życzliwością.

W południe o godz. 1½ odbyło się w mieszkaniu prezydenta miasta śniadanie na cześć p. ministra. W czasie śniadania prezydent witając p. ministra zaznaczył, że dotychczas Małopolska nie miała sposobności zetknąć się z osobą p. ministra. Mimo to wszyscy śledzący działalność jego jeszcze w Paryżu, następnie jako prezesa komisyi likwidacyjnej w Warszawie, uznawali go jako męża szerokiej wiedzy, pełnego energii i inicyatywy oraz gorącego patryotę. Nominacyę jego na ministra skarbu przyjęła Małopolska krytycznie. Panowała wówczas bowiem opinia że p. minister nie jest Małopolsce przychylny. Opinia ta wzmogła się po zarządzeniach odnośnie do relacyi korony. Krytyka jednak była ściśle rzeczowa a osoba p. ministra nie była wcale atakowaną. Małopolska uznała konieczność państwową i te wielkie ofiary finansowe złożyła chętnie na ołtarzu ojczyzny. Kończąc prezydent wspomniał, że skoro powody do nieporozumienia niejako należą do przeszłości, to teraz wszyscy są przekonani, że w dalszych zarządzeniach p. minister na równi będzie traktował wszystkie dzielnice, gdyż odtąd jednostronnych ofiar ponosić jużbyśmy nie mogli. Zapewniając p. ministra o współpracy i chętnem poparciu w słusznych zamierzeniach, wniósł toast na jego cześć.

Min. Grabski w odpowiedzi zaznaczył, że odnośnie do poruszonej ustawy, to rzecz ta musiała być przeprowadzoną wcześniej czy później, a skoro nie została przeprowadzona wcześniej, na niego spadło niezasłużenie odium nieżyczliwości dla Małopolski. Podobnie bolesne dla społeczeństwa operacye finansowe czekają teraz inne dzielnice.

Po śniadaniu zebrało się przy czarnej kawie liczniejsze grono ze wszystkich sfer politycznych Krakowa, omawając najżywotniejsze interesy naszej dzielnicy. Wyczerpująca dyskusya o sprawach publicznych i z całą szczerością udzielone wyjaśnienia p. ministra przyczyniły się w wysokim stopniu do wyrównania różnic i spotęgowania wzajemnego zaufania.

O godz. 4 po poł. odbyło się w Izbie handlowej liczne zebranie przedstawicieli świata kupieckiego, finansowego i przemysłowego. — Prezydent p. Tadeusz Epstein przedłożył p. ministrowi szereg postulatów Małopolski w sprawach gospodarczych. Przemawiali następnie: dyr. Banku przemysł. p. Filippi, dyr. Banku galic. p. Unger, dyr. Banku hipot. p. Dołżycki, dyr. Kasy oszcz. w Wadowicach p. Gołąb, p. Anczyc, Dr Ostrowski, Dr Adolf Gross, Dr Nieć, r. Peroś, ks. A. Lubomirski, Dr Bataglia i r. m. Kosobudzki.

Min. Grabski odpowiadał na przedłożone postulaty i udzielał wyjaśnień. Najważniejsze jego oświadczenia dotyczyły poprawy waluty na drodze tak uregulowanego eksportu i importu, aby w efekcie swym zastąpiły niejako centralę dewiz, dalej wymiany koron, następnie systemu podatkowego.

Pres. Epstein podziękował p. ministrowi za wyjaśnienia i uspokojenia pod wieloma względami, poczem o godz. 9 odbył się w sali Grand Hotelu bankiet, wydany staraniem Izby handlowej. Toastowali pres. Epstein, minister Grabski, wnosząc apel wzmocnienia, i spotęgowania pracy na wszystkich polach, prezes Akademii Umiejętności prof. Dr Morawski, ks. Lubomirski, poseł Wierzbicki i przedstawiciel Śląska.

Wczoraj o godz. 4 po poł. odbyła się w dyrekcyi skarbu konferencya z przedstawicielami prasy. Zjawili się na niej reprezentanci wszystkich dzienników krakowskich, m. in. red. „Głosu Narodu“ pp. Dr Kahl i Kiełpiński, z „N. Reformy“ p. Mróz, z „Czasu“ p. Zawadzki, z „Il. Kuryera Codz.“ pp. M. Dąbrowski i Szczepański, z „Gońca“ pp. Stankiewicz i Dr Rubel i in. P. minister Grabski i wiceminister Rybarski wyjaśniali szereg kwestyj gospodarczych i odpowiadali na zapytania.

Wieczorem odjechał p. minister do Lwowa, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Rada m. Krakowa.

Po dłuższej przerwie podjęła Rada miejska znowu swoje czynności. Na porządku dziennym znalazł się cały szereg spraw natury finansowej, która, rzecz prosta, wywołały obszerną dyskusyę. Zauważyć należy, że sanacya finansów naszego miasta staje się z dnia na dzień sprawą coraz bardziej piekącą. Gmina posiada już tak wielkie długi, że przestała być dla banków dostateczną gwarancyą.

Obradom przewodniczył pres. Federowicz. Na wstępie poświęcił serdeczne wspomnienie ś. p. r. Hałatkiewiczowi. Następnie sekr. dr. Kannenberg odczytał wniesione interpelacye, oraz szereg odpowiedzi na poprzednio wniesione zapytania.

Porządek dzienny.

Na podstawie referatu r. mag. Zawadzkiego przyznano kredyt 960.000 K. na adaptacye w rzeźni miejskiej. Następnie ustalono opłaty mytnicze, które wynosić będą 1 Mk. od zwierząt i 3 Mk. od automobilów.

Opieka społeczna.

Wiceprez. Rolle przedstawił w obszernym wywodzie sprawę stworzenia wydziału opieki społecznej. Wydział ten obejmie opiekę nad młodzieżą, kobietami, nad warstwami średniemi i niezamożnemi. Nadto do zakresu tego wydziału wejdzie sprawa mieszkaniowa, pośrednictwo pracy, oraz opieka wojenna. Osobno zorganizowany zostanie departament dobroczynności.

W dyskusyi przemawiał r. dr. Müller, który domagał się przydzielenia wydziałowi opieki społecznej spraw ubezpieczeniowych. R. ks. Kasprzyk podkreśla, że referent nie wyjaśnił, jak ma być przeprowadzona organizacya tego wydziału. Bardzo źle się stało, że do Rady nie dopuszczono kobiet, bo one byłyby mogły wiele przy tej pracy dopomódz. R. Potoczek poruszył sprawę opieki nad wychodźtwem. Przemawiał jeszcze r. dr. Bobrowski i r. dr. Adelmann, który poruszył sprawę mieszkaniową. Obszernych wyjaśnień udzielał następnie wiceprez. Rolle, poczem wnioski uchwalono, oraz wybrano skład nowej sekcyi opieki społecznej.

Do nowej sekcyi weszli następujący radcy m.: Godzicki, R. Landau, dr. Schneider, Wajda, dr. Wasung, dr. Wielgus, Ostrowski, dr. Kepler, Łuczko, dr. Bobrowski, dr. Müller, dr. Muczkowski, dr. Damski, ks. Kasprzyk, ks. Masny i dr. Rowiński.

Po załatwieniu wyborów delegatów do parafii krakowskich, celem ustalenia ich granic, przystąpiono do

spraw podatkowych.

R. mag. Buczkowski referował wnioski o podniesienie opłat szynkarskich. Sprawa ta kilkakrotnie już wracała na pełną radę i dwukrotnie była już odraczana.

W dyskusyi przemawiali: r. Miedniak, r. Holeksa, który domagał się od magistratu ścisłego przestrzegania ustawy gospodnio-szynkarskiej, r. ks. dr. Caputa, oraz r. dr. Müller. W głosowaniu uchwalono wysokość opłat według propozycyi komisyi.

Na podstawie referatu sekr. dr. Rainera omawiano projekt rozporządzenia wykonawczego do statutu o podatku gminnym od przyrostu wartości. Po dłuższej dyskusyi prawniczej odroczono głosowanie do następnego dnia, z tem, że uprzednio mają podniesione wątpliwości rozstrzygnąć wnioskodawcy razem z komisyą prawniczą.

Sprawa tramwajowa.

Wiceprez. Sare przedstawił sprawę podniesienia opłat biletów tramwajowych na 2 Mk.

R. m. Chwastek proponował podział na sekcye. R. m. Adelmann domagał się podjęcia natychmiast przebudowy linii tramwajowych wąskotorowych. R. dr. Schreiber sprzeciwiał się w dłuższem przemówieniu wprowadzeniu podwyżki, uważając, że należy deficyt tramwajowy pokrywać z innych źródeł. Przemawiał jeszcze r. Tabaczyński.

Podwyższenie cen biletów uchwalono z tem, że wchodzi ono w życie od 1 kwietnia b. r.

Na tem obrady przerwano do wtorku.

Od Wydawnictwa.

Nowe, bardzo znaczne podwyżki cen papieru i wszelkich materyałów drukarskich, jakoteż dalsze podwyższenie płac pracowników drukarskich zmusiły całą prasę polską do nowej regulacyi cen prenumeraty. Podobnie jak to uczyniły pisma warszawskie z dn. 1 marca b. r., także prasa krakowska jest zniewoloną z dniem 1-go kwietnia b. r. ustalić cenę pojedynczego numeru na 1 markę polską.

Wydawnictwa: „Czasu“, „Głosu Narodu“, „Gońca krakowskiego“, „Il. Kuryera Codziennego“, „Nowej Reformy“.

Prenumerata „Głosu Narodu“ od dnia 1 kwietnia wynosić będzie miesięcznie:

W Krakowie z odnoszeniem do domu	M 24
bez odnoszenia	M 22
Z przesyłką pocztową	M 24

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

OTWARCIE SZKÓŁKI DLA ZANIEDBANYCH DZIECI. Dnia 15 b. m. odbyło się w budynku szkoły im. T. Kościuszki otwarcie szkółki dla zaniedbanej dziatwy. Uroczystość zaszczycił przybyciem Książę-Biskup Sapieha, dając tem dowód, jak mu wychowanie tej dziatwy leży na sercu. W rzewnych słowach powitała go gorliwa opiekunka tej dziatwy, p. T., a Książę-Biskup przemówił serdecznie do licznie zgromadzonej dziatwy, zachęcając do uczęszczania do szkółki i posłuszeństwa dla nauczycieli. Dziatwa zaśpiewała Rotę Konopnickiej i „Boże, coś Polskę“. Książę-Biskup wypytywał dzieci o stosunki rodzinne, i był również przy rozdawaniu podwieczorku. Uroczystość pozostawiła wśród zgromadzonych, zwłaszcza dzieci, głębokie wrażenie.

ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZA NA FRONCIE. Niedziela Palmowa poświęcona była zbiórce na rzecz święconego dla żołnierza polskiego na froncie litewsko-białoruskim. W kościołach zbierano składki, przed kościołami panie sprzedawały palmy na ten cel, a po południu urządzono zapasy boksersko-atletyczne w sali kinoteatru wojskowego, staraniem amerykańskiego Tow. Y. M. C. A. Ogromna sala przy ul. Zwierzynieckiej wypełniła się tłumami publiczności. Kapitan Burford, który wybornie sędziował w czasie zawodów, przedstawił swych uczniów, dobrze już wyszkolonych w nauce boksu. Wieczór urozmaiciły zapasy atletyczne, w których, zwłaszcza p. Tyszko i p. Pawlikowski, okazali się rutynowanymi graczami, kładąc po kolei swych przeciwników na obie łopatki. Humorystyczny boksing w beczkach, jak również występ siedmiu bokserów, walczących z zawiązanemi oczami, wywoływał śmiech na sali. Doskonałym championem boksu okazał się p. Kid Lewis z Bostonu, ostatnia zaś walka p. George Adamsa, championa amerykańskiego, ze swym przeciwnikiem, naszym rodakiem z Torunia, była nader interesująca. Obaj przeciwnicy, doskonale wytrenowani, walczyli pięknie, okazując się prawdziwymi mistrzami boksu. Walka ta pozostała nierozstrzygniętą. W czasie wieczoru przygrywała muzyka wojskowa.

O KSIĄŻKI DLA LUDU ŚLĄSKIEGO. Przełożeństwo miasta Skoczowa na Śląsku Ciesz. i tamtejsze organizacye narodowe ogłaszają następującą odezwę:

Odcięci całe wieki od pnia macierzystego i pozbawieni sposobności korzystania z bogatych skarbów duszy polskiej, zwracamy się my, Ślązacy, z gorącą prośbą do rodaków wszystkich ziem polskich: Przyślijcie nam ze zbiorów i książnic waszych, nieraz już bezużytecznie w pyle leżące, książki naukowe, literackie, ludowe i t. p., żebyśmy mogli i tu na Śląsku otworzyć ogniska wiedzy, ducha i myśli polskiej, byśmy mogli odrobić zaniedbania wieków całych i wybudować książnicę (dom biblioteczny) zabezpieczającą te nagromadzone skarby wiedzy polskiej. Dary w książkach, czy ofiarach pieniężnych prosimy na razie wysyłać do przełożeństwa m. Skoczowa, Śląsk Cieszyński.

Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie, Krzysztofory III, podejmie się chętnie pośrednictwa w tej sprawie i w tym celu przyjmować będzie dary w książkach od godz. 10 do 12 przed południem.

WPISY NA LETNIE PÓŁROCZE 1919/20 dla cywilnych słuchaczy wydziału lekarskiego U. J., oraz na trzeci trimestr t. r. dla słuchaczy wojskowych, przydzielonych na kurs, trwają do 14 kwietnia b. r. włącznie. W wyjątkowych przypadkach z należycie uzasadnionych przyczyn może nastąpić wpis spóźniony do 20 kwietnia b. r. włącznie, poczem dziekanat lekarski bezwarunkowo nie będzie już przyjmować wpisów, ani podań o wpis spóźniony. W bieżącem półroczu letniem, z powodu zaprowadzonego „numerus clausus“, zasadniczo nie przyjmuje się kandydatów na pierwsze półrocze studyów lekarskich.

KRADZIEŻ NA DWORCU. Na dworcu przetokowym koło ul. Warszawskiej przytrzymano Stefana Sobczyka, niosącego kosz z rzeczami, wartości 10.000 kor., skradziony na szkodę jednego z podróżnych na dworcu osobowym.

OKRADZENIE BUFETU. Aresztowano Michała Widoniaka, stróża teatru „Bagatela“, który za pomocą dobranego klucza dostawał się do bufetu teatralnego i okradał go systematycznie, zabierając pieniądze z szuflady, oraz napoje. Wyrządził szkodę na kilkanaście tysięcy koron.

POKĄSANA PRZEZ PSA WŚCIEKŁEGO Wczoraj rano zgłosiła się na stacyę ratunkową H. G., którą na Grzegórzkach pokąsał wściekły pies. Jak oświadczyła, pies ten przedtem pokąsał już szereg osób. Skierowano ją do zakładu prof. Bujwida.

WALIZKA Z BANKNOTAMI. Do włościanina Kały w Gorzowie koło Chrzanowa przybył przemytnik tytoniu, St. Michalec, z prośbą o nocleg. Za gościnę tak się wywdzięczył, że skradł Kale walizkę, w której było kilkanaście tysięcy koron. Uciekłszy z łupem nad ranem, w lesie walizkę rozbił i z pieniędzmi przybył do Krakowa, gdzie go aresztowano. Część pieniędzy policya odebrała.

Z Polski i ze świata.

„ŚLĄSK CIESZYŃSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE“. Pod takiem hasłem odbył się na placu Teatralnym w Warszawie olbrzymi wiec międzypartyjny, celem zaprotestowania przeciw gwałtom czeskim na Śląsku, zaświadczenia, że cała Polska stoi za Śląskiem Cieszyńskim, wreszcie dodania gnębionej ludności otuchy i zapewnienia jej, że Warszawa gotowa jest odeprzeć gwałty i terror, zawisłe nad Zagłębiem Karwińskiem. Wiec zagaił inż. Wit. Okoniewski z Bielska, poczem członek Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, ks. Brzuska, zobrazował wykrętną politykę czeską od chwili ogłoszenia przez ententę plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim i przedstawił gwałty, jakich widownią był Śląsk. Przemawiali następnie poseł Gdyk, znany działacz Czerniewski, plastowiec Jarosz i inni, wreszcie poseł ks. Starkiewicz odczytał rezolucye: wyrażające z najgłębszem oburzeniem protest przeciw gwałtom czeskim, dokonywanym pod bokiem czeskiej żandarmeryi, oraz przeciw stronniczości komisyi plebiscytowej w Cieszynie; wzywające rząd do użycia wszelkich środków, aby odeprzeć zamach czeski, oraz do przedstawienia sytuacyi na Śląsku wobec konferencyi w Paryżu i całego świata cywilizowanego; wreszcie przesyłająca braciom ze Śląska Cieszyńskiego pozdrowienia i zapewnienia, że Śląsk musi pozostać polskim i że Warszawa nigdy nie uzna fałszywego plebiscytu i jak w styczniu r. z. stanie do czynnej obrony.

Rezolucyę tę przyjęto oklaskami i okrzykami na cześć górników śląskich, karwińsko-orłowskich, oraz rolników śląskich. Następnie udano się pochodem przed min. spraw zagr., gdzie przyjął delegacyę dyr. Okęcki, przyrzekając zrobić wszystko, aby uniemożliwić Czechom przeprowadzenie fałszywego plebiscytu. Min. Patek, zawiadomiony telefonicznie o zjawieniu się delegacyi, przybył natychmiast i oświadczył delegatom, że poczyniono wszystko, aby sytuacyę na Śląsku Cieszyńskim doprowadzić do stanu normalnego i w tym celu zostali wysłani na Śląsk Cieszyński gen. Latinik, Bratkowski i jeden z wybitnych prawników krakowskich, którzy dopilnują całej sprawy.

Następnie ruszył pochód przed poselstwo włoskie, gdzie poseł Tomasini przyjął delegatów, zapewniając ich, że zrobił już wszystko, co w mocy jego leżało, aby sytuacyę na Śląsku Cieszyńskim naprawić na naszą korzyść, przyczem powoływał się na odwieczną przyjaźń Włoch i Polski.

Przyjęcie u posła francuskiego było bardzo oficyalne i mniej serdeczne. Oświadczył on, że robi wszystko, aby ostatnie wypadki cieszyńskie zostały zatuszowane. Zaznaczyć należy, że określił on, iż nie jest to łatwe do przeprowadzenia, albowiem rozamiętnienie jest obustronne.

W poselstwie angielskiem, wobec nieobecności posła angielskiego, pozostawiono tylko bilet wizytowy p. Gdyka.

Manifestacya odbyła się z wielką siłą i godnością, a trwała od południa do godziny 5-tej wieczorem.

ZE STATYSTYKI M. PIOTRKOWA. Według spisu ludności, dokonanego w Piotrkowie ostatniego grudnia r. 1919 r., liczy obecnie Piotrków 48.168 mieszkańców, w tem 31.273 (65 proc.) katolików, 15.633 (32½ proc.) żydów. Reszta przypada na inne wyznania. Liczba analfabetów wynosi 7044 (14½ proc.), w tem katolików 4000, żydów 2785.

Spis ludności w Piotrkowie, dokonany przed ostatnim rozbiorem Polski (w r. 1789), wykazywał 2400 mieszkańców.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA RUMPA. Dzienniki lubelskie donoszą: We czwartek po południu jechał samochodem z Lublina do Dęblina szef sanitarny D. G. O. L. pułk. Dr Rump w towarzystwie delegata ministerstwa spraw wojskowych. Samochód pędził z szybkością 60 km. na godzinę. W odległości 4 klm. za miastem samochód, omijając furmankę, najechał na słup kamienny i wywrócił się. Pułk. Dr Rump upadając, uderzył głową w drzewo i roztrzaskał sobie czaszkę. Towarzyszący ś. p. Rumpowi major i szofer, ulegli potłuczeniu.

Zawiadomienia i komunikaty.

ORATORYUM „SIEDM SŁÓW CHRYSTUSA“, składające się z dwóch części, t. j. „Sądu“ i „Ukrzyżowania“, wykonane będzie po raz pierwszy w Krakowie w Wielki Czwartek dnia 1 go kwietnia b. r. w Miej. Teatrze z udziałem najznakomitszych sił miejscowych, a to pp.: Szafrańskiej, L. Jaworzyńskiej, L. Ciechanowskiej, A. Isakowicza, P. Kowala, A. Mazanka, St. Romanowskiego i innych. Chór Tow. Oratoryjnego składać się będzie z 50 osób — orkiestra Związku Muzyków polskich z 40 osób. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Wallek-Walewskiego. Zapowiedziane oratoryum wywołało w naszem mieście żywe zainteresowanie. Bilety są do nabycia w kasie dziennej Teatru Miejskiego. 1106

O SZTANDAR DLA 20 P. P. Zarząd Koła VI T. S. L. zaprasza dla naradzenia się nad sprawą ofiarowania sztandaru 20 p. p. przedstawicieli wszystkich sfer Krakowa na zebranie we wtorek 30 b. m. o godz. 6 po południu w sali konferencyjnej magistratu.

SPRZEDAŻ CHLEBA. Magistrat komunikuje: Chleb po 50 dkg. na osobę po 6 K 80 h za 1 kg. będą wydawały sklepy rejonowe i piekarnie od środy 31 b. m. za odłączeniem 73 górnego odcinka legitymacyi zbiorowej. Ludność żydowska jest wyłączoną od poboru białej mąki, wydawanej w bież. tygodniu.

CENA BENZYNY DO PRYMUSÓW. Magistrat zawiadamia, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych, cena detaliczna za 1 litr benzyny do prymusów wynosi 5 K 90 h.

WYDZIERŻAWIENIE POLOWAŃ W LASACH PAŃSTWOWYCH W MAŁOPOLSCE. Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi wydzierżawienie prawa polowania w kilkunastu rewirach łowieckich w lasach państwowych w Małopolsce na okres 6-letni w drodze przetargu z pomocą ofert pisemnych.

Przetarg na pierwszą seryę dzierżaw polowań, składającą się z 5-ciu górskich rewirów łowieckich, położonych w Nadleśnictwach Polanica, Mizuń i Sołotwina Mizuńska (powiat Dolina, stacya kol. Bolechów, Wygoda), odbędzie się dnia 27 kwietnia 1920 o godzinie 11 przed południem.

Główną zwierzyną w tych rewirach są jelenie, niedźwiedzie, wilki, dziki, głuszce etc.

Osoby, na dzierżawę reflektujące, zechcą zgłosić się osobiście lub pisemnie do wymienionego Zarządu Okręgowego (ul. Chorążczyzna 17), gdzie otrzymają szczegółowe informacye pod względem wnoszenia ofert i o warunkach dzierżawy. 1095

NEKROLOGIA.

Bronisław Paszkowski, lat 68, notaryusz w Skawinie, zmarł 27 b. m. Pogrzeb odbędzie się 29 b. m. po południu w Skawinie. 1105

Z teatrów krakowskich.

PRZEDŁUŻENIE WYSTĘPÓW ST. WYSOCKIEJ. Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Z powodu choroby p. A. Kosmowskiej, która grać miała w „Miłosierdziu“ rolę Dziadówki, p. St. Wysocka z nadzwyczajną koleżeńską uczynnością zgodziła się odłożyć wyjazd z Krakowa i wystąpi jeszcze dwukrotnie w misteryum Rostworowskiego, t. j. dziś wtorek i w środę. Znakomita artystka grała także wczoraj w „Ponad śnieg“ rolę Antoniny Rudomskiej. Dziś zatem i jutro ostatnie dwa występy p. Wysockiej w najnowszem dziele Rostworowskiego, stale ściągającem tłumy do teatru.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Sosnowskiego odbywają się próby z barwnej, egzotycznej komedyi B. Shaw'a „Nawrócenie kapitana Brassbound'a“. Główne role w tej sztuce grają pp.: Bednarzewska, Bracki, Guttner, Bliarczyński, Sosnowski i Wasilewski. Premiera w pierwszej połowie kwietnia.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Doskonała „Tancerka“ Lengyela, oklaskiwana zawsze tak gorąco, wypełni wieczór jutrzejszy.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Na ukończeniu próby ze wspaniałej muzycznie, pełnej humoru operetki Straussa „Nietoperz“, pod kierownictwem Z. Górzyńskiego, a reżyserya L. Lewińskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 30 b. m.: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Środa 31 b. m.: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 30 b. m.: „Ewa“.
Środa 31 b. m.: „Ks. czardasza“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 30 b. m.: „Zielony frak“.
Środa 31 b. m.: „Tancerka“.
Czwartek 1 kwietnia: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru „Nowości“.

Wtorek 30 b. m.: „Manewry jesienne“.
Środa 31 b. m.: „Manewry jesienne“.
Czwartek 1, piątek 2, sobota 3 kwietnia: Teatr zamknięty.

Kwesta Wielkanocna

przy Grobie Zbawiciela w kościele OO. Reformatów.

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 Zofia Zdankiewicz, 9—10 Amalia Ryszkowska, 10—11 Włodzimiera Szołayska z Józefową Rudzką, 11—12 Marya Mostowska, 12—1 Józefowa Rudzka, 1—2 Władysława Górska i Michalina Zdankiewicz, 2—3 Marya Sikorska, 3—4 Amalia Gołaszewska, 4—5 Sabina Rudzka, 5—6 Aleksandra Szafrańska, 6—7 Marya Pankowa, 7—8 Marya Olearska.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 Władysława Gubarzewska, 9—10 Aleksandra Szafrańska, 10—11 Włodzimiera Szołayska z Adelą Dziewicką, 11—12 Amalia Gołaszewska, 12—1 Józefowa Rudzka, 1—2 Marya Mostowska, 2—3 Bronisława Wolska, 3—4 Wanda Szybalska, 4—5 Sabina Rudzka, 5—6 Marya Olearska, 6—7 Amalia Ryszkowska.

Poprawka taryfy kolejowej.

W uzupełnieniu I-szem do miejscowej taryfy towarowej b. austryackich kolei państw., część II, zeszyt 1 z dnia 1 marca 1919, ważnem od 15 lutego 1920, zaszła pomyłka, mianowicie na stronie 5, drugi wiersz z dołu, zamiast słów „do Berezowicy Ostrowa“, powinno być „do Białej Czortkowskiej“. 1100

Wiadomości polityczne.

— „Morgenzeitung“ przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomym układzie polsko-niemieckim w Cieszynie, pisząc: „Potwierdzają się pogłoski o rokowaniach polsko-niemieckich w Cieszynie. Ze strony polskiej prowadzi układy komitet z dr. Michejdą na czele, który posiada najszersze pełnomocnictwa od rządu warszawskiego. Pierwsza konferencya odbyła się dnia 23 marca. Jak słychać, Polacy czynią Niemcom następujące ustępstwa: zupełna autonomia Śląska, utworzenia niemieckiego uniwersytetu w Cieszynie, założenie niemieckiej szkoły górniczej w Cieszynie; Polacy zobowiązują się nie mieszać się do spraw wewnętrznych Niemców cieszyńskich; oficerów i żołnierzy nie przenosić się nigdy ze Śląska Cieszyńskiego do Polski. — Nasz korespondent cieszyński donosi na podstawie wiarygodnych informacyi, że powyższa wiadomość „Morgenzeitung“ polega na dowolnych kombinacyach i nie jest miarą faktycznego stanu rzeczy.

— Według doniesień prasy angielskiej Denikin zwrócił się do rządu sowietów z propozycyą pokojową i otrzymał przychylną odpowiedź. Sensacyjna wiadomość wymaga urzędowego potwierdzenia.

— Skład nowego gabinetu niemieckiego, według doniesień P. Wolffa, jest następujący: Kanclerz Rzeszy Müller, który tymczasowo pełnić będzie także funkcye ministra spraw zagr., zastępca kanclerza Rzeszy i min. spraw wewn. Koch, finansów Wirth, obrony krajowej Gessler, sprawiedliwości Polunch, rolnictwa Schmidt, pracy Schlicke, poczt Giesberts, skarbu Bauer, komunikacyi Bell, aprowizacyi Hermes, bez teki Dawid.

— Z Gdańska donoszą, że sir Reginald Tower otrzymał telegram od podsekretarza Ligi Narodów, zawiadamiający go, że Liga Narodów wyznaczyła dzień 16 maja, jako dzień wyborów do Zgromadzenia konstytucyjnego przyszłego wolnego miasta Gdańska. Ustawa wyborcza do tego Zgromadzenia przyjdzie pod obrady na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się w Rzymie w połowie kwietnia. P. Tower zgodził się na natychmiastowe rozpoczęcie przygotowań do wyborów, a to na podstawie przygotowanej przez komitet konstytucyjny ordynacyi wyborczej. Kierownikiem wyborczym mianowany został starszy burmistrz Sahm.

— Łotewski min. spraw zagranicznych, Majerowicz, jak donoszą z Rygi, oświadczył na konferencyi prasy w sprawie sojuszu państw bałtyckich, co następuje: Sojusznicy pragną zgrupowania się państw buforowych. Mianowicie Anglia i Włochy pragną zbliżenia się Finlandyi, Estonii, Łotwy i Litwy, Francya zaś i Ameryka pragnęłyby widzieć między Rosyą a Niemcami grupę: Łotwy, Polski i Rumunii. Nagół sojusznicy przywiązują wielką wagę do roli Polski i Łotwy w sojuszu przeciwko tendencyom Rosyi i Niemiec. Najbardziej byłby dla nich pożądanym związek państw od Finlandyi aż do Ukrainy.

Wszystkie ataki ze stratami nieprzyjaciela odparto.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 28 marca:

Na Polesiu starali się bolszewicy, wspierani silnym ogniem nowo przybyłych bateryj i pociągu pancernego, wyprzeć nas z pozycyi na kolei Rzeczyca-Kalenkowicze. Ataki te odparto. Na niczem spełzły również próby przedarcia się na tyły naszej grupy poleskiej od strony Owrucza. Oddziały nasze zadały tu dotkliwą klęskę nieprzyjacielowi, rozbijając silnem uderzeniem we wsi Skorebna dwa ugrupowane do ataku pułki bolszewickie. W walce tej wzięto 64 jeńców, sztandar 422 pułku bolszewickiego, 2 działa górskie nienaruszone, tabory pułkowe i wiele broni ręcznej.

Na Wołyniu nieprzyjaciel przegrupowuje swoje oddziały i podsuwając się miejscami pod nasze stanowiska, przeprowadza wzmocnione wywiady. W odpowiedzi na nieustanne ataki bolszewickie w dniach ubiegłych na Podolu oddziały nasze w wypadach na przedpolu Deraźni, Latyczowa i Nowo Konstantynowa dosięgły pozycyi wyjściowych nieprzyjacielskich. W walkach stoczonych tutaj zadano bolszewikom znaczne straty i zmuszono ich do odwrotu na wschód, zdobywając przytem 4 armaty, kilka karabinów maszynowych. Na linii kolejowej do Deraźni nasz pociąg pancerny „Pionier“ w walce w odległości 200 kroków uszkodził dwa pociągi bolszewickie. Jeden z nich oddawna niepokojący nasze oddziały, zwany „Śmierć pasożytom“, został zdobyty.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 marca:

Na odcinku poleskim nieprzyjaciel przy współdziałaniu artyleryi zaatakował ponownie stacyę kolejową Nachów, oraz Sieliszcze i Borowiki. Ataki odparto, zdobywając 8 karabinów maszynowych.

Na Wołyniu i Podolu nieprzyjaciel przeprowadza w dalszym ciągu znaczne przegrupowania, wzmacniając zarazem obsadę poszczególnych odcinków. Dzień wczorajszy upłynął naogół spokojnie, przyczem nieprzyjaciel poza działalnością artyleryi prowadził na całym froncie wywiady patrolowe.

W oczekiwaniu odpowiedzi sowietów.

Warszawa. (Telefonem). Odpowiedź bolszewicka na ostatnią notę pokojową polską dotychczas do Warszawy nie nadeszła. W kołach rządowych oczekiwano jej już wczoraj, ogólne zatem panuje zdziwienie, dlaczego bolszewicy tak długo z nią zwlekają. Prawdopodobnie ze strony bolszewickiej jako delegaci przybędą do Borysowa Cziczerin, Radek i dr. Marchlewski, ewentualnie może i Trocki.

Po strajku.

Warszawa. (Telefonem). W związku z nieudałym strajkiem narodowa opinia Warszawy domaga się, aby położono kres bezkarności poselskiej, pod której płaszczykiem niektórzy z posłów lewicowych prowadzą wrogą dla państwa agitacyę na wiecach i w prasie. Ponadto bezkarność, jaką się cieszą komitety wykonawcze, ogłaszające strajki, powinna ustać. Władze powinny w takich wypadkach, jak groźba strajku, pertraktować nie tylko z socyalistycznymi związkami zawodowymi, lecz także z polskimi związkami zawodowymi, które posiadają większość w społeczeństwie. Okazało się to przy ostatnim nieudałym strajku, kiedy to większość kolejarzy oświadczyła się przeciwko strajkowi. W samej Warszawie po owej próbie strajku przeszło 1000 robotników kolejowych wystąpiło z socyalistycznych związków zawodowych.

Odezwa polskiego Związku kolejarzy.

Warszawa. P. A. T. Otrzymujemy następującą odezwę: Zarząd główny Polskiego Związku kolejarzy wyraża gorącą podziękę członkom, którzy złamali zbrodniczy strajk dnia 27 marca w Dyrekcyach: warszawskiej, krakowskiej i radomskiej. W szczególności urzędnikom pełniącym służbę na linii, którzy porzucili biura i za głosem sumienia stanęli na posterunkach opuszczonych przez członków Zawodowego Związku Kolejarzy.

Koledzy, czuwajcie stale i wszędzie, bo obawa wywołania ponownego strajku nie minęła i wciąż wisi nad kolejami. Warcholi nie śpią i knują spiski, celem zgubienia Polski.

Rozkazujemy Zarządom okręgowym i Kół ustanowić dyżury członków pogotowia antystrajkowego i natychmiastowo wysłać żądane wykazy.

Od ministra kolei żądamy energicznej walki z terrorem i gwałtami, dokonywanymi przez Zawodowy Związek nad naszymi członkami, którzy chcą pracować w czasie strajku.

Koledzy, na nas, członkach Polskiego Związku Kolejarzy, musi polegać bohaterska armia i cały naród. O gwałtach i terrorze spisywać protokół. Naszym obowiązkiem utrwalać fundamenty gmachu Ojczyzny. Niepomiernie dziwi nas fakt, że nie doręczono depesz Polskiego Związku Kolejarzy, adresowanych do Zarządów okręgowych i Kół o charakterze przeciwstrajkowym. Żądamy od ministra i prezesów Dyrekcyi surowego ukarania winnych.

Zwalczajmy usilnie wrogów, którymi są agitatorzy strajkowi. Pracujmy przykładnie i wytrwale i pouczajmy innych, jak należy pracować, celem przyspieszenia nadejścia lepszych dni życia i prawdziwego szczęścia całego narodu.

Na odezwie tej podpisany jest wiceprezes Polskiego Związku Kolejarzy M. A. Nowakowski.

Sprawy personalne w ministerstwie spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telefonem). Świeżo mianowany wiceminister spraw zagranicznych Dąbski, obejmuje urzędowanie we wtorek. Jeżeli minister Patek pojedzie sam na rokowania do Borysowa, to przez czas jego nieobecności w Warszawie ministerstwo spraw zagranicznych będzie prowadził p. Dąbski.

Nominacya drugiego podsekretarza stanu, dra Dąbrowskiego, dotychczas nie została podpisana. P. Dąbrowski jednak przybył do Warszawy na skutek wezwania rządowego. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono etat dla drugiego podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych.

ZJAZD „POSTĘPOWEJ DEMOKRACYI“.

Warszawa. (Telefonem). Onegdaj rozpoczął się w Warszawie zjazd postępowej demokracyi, czyli właściwie b. aktywistów wszelkich odcieni. Główne skrzypce grają tutaj członkowie dawnej „Niezawisłości Państwowej“: Artur Śliwiński, Medard Downarowicz, dr. Dłuski, Leon Supiński i Tadeusz Szpotański. Organem tego stronnictwa ma być „Kuryer Polski“ oraz świeżo założony dziennik „Naród“. W zjeździe wzięło udział z b. Galicyi tylko dwu delegatów: dr. Dwernicki i Rybicki, obaj ze Lwowa.

Doradcy przy komisyi koalicyjnej na Górnym Śląsku.

Lyon. P. A. T. Radio. Z Opola donoszą: Na mocy porozumienia, podpisanego w Paryżu dnia 9 stycznia b. r. między generałem Lerond w imieniu państw sprzymierzonych a von Simsonem w imieniu Niemiec, wysoki funkcyonaryusz niemiecki ma być przydzielony do komisyi międzysojuszniczej na Górnym Śląsku. Komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku przyjęła oficyalnie p. Daniela Giełżyckiego, akredytowanego przy niej przez rząd polski w charakterze doradcy. Rząd czechosłowacki zamierza ze swej strony kreować konsulat w Opolu.

Próba strajku kolejowego we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Wczoraj ujawniła się tu próba wywołania strajku kolejowego, wywołana tem, że dyrektywa z Warszawy z kół, które początkowo propagowały strajk, odwołująca ten strajk, nadeszła z opóźnieniem. Polski Związek kolejowy wydał odezwę przeciw strajkowi. Stan normalny wkrótce nastał.

ROZRUCHY PRZY ROZDZIELANIU MACY.

Lwów. P. A. T. Pisma donoszą, że w czasie rozdawania macy przez kahał tłum żydów, dopatrując się niesprawiedliwego rozdziału, wdarł do sali „Jad Harusim“, gdzie odbywało się rozdawanie i zdemolował urządzenia wewnętrzne, oraz porozbijał szyby.

Towary amerykańskie dla Polski.

Gdańsk. P. A. T. Do portu tutejszego przybyły w tygodniu ubiegłym 22 parowce, 8 żaglowców motorowych i jeden żaglowiec. Między innymi przybył z towarami, przeznaczonymi dla Polski, parowiec amerykański „Pawnes“ z 2000 ton mąki na pokładzie, parowiec „Toodamonuff“ z 15 lokomotywami, parowiec amerykański „Balsam“ z mąką i lokomotywami, niemiecki parowiec „Hertha“ z saletrą i innymi towarami, oraz polsko-amerykański parowiec „Warszawa“ z 70.000 workami mąki i 12 lokomotywami.

Expose Nitti'ego.

Rzym. P. A. T. Radio. W Izbie wygłosił prezydent ministrów Nitti wyczerpujące expose o polityce zagranicznej i o położeniu wewnętrznem i zażądał jasnego i stanowczego „votum“ zaufania.

Premier stwierdził, że stanowisko Włoch wobec sprzymierzeńców było zawsze lojalne i że między nimi panowała zawsze zgodność zapatrywań.

Nitti nie uważał nigdy Jugosławii za naród nieprzyjacielski, zawsze usiłował utrzymywać z nią przyjazne stosunki. W sprawie Adryatyku możliwe są trzy rozwiązania: Najprostszą byłaby przyjazna ugoda między oboma państwami, drugiem rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie układu londyńskiego (który nie obejmuje Rjeki); na konferencyi londyńskiej przyrzekł Nitti autonomię Dalmacyi na wypadek przeprowadzenia układu londyńskiego. Trzeciem rozwiązaniem — najmniej pożądanem — byłoby przyjęcie amerykańskiej propozycyi z 9 grudnia roku zeszłego. Najlepszem rozwiązaniem byłaby wolna ugoda z Jugosławią.

W sprawie rosyjskiej oświadczył Nitti, że przedstawiciele włoskich robotników otrzymują pozwolenie zbadania tamtejszego położenia.

Co się tyczy kwestyi tureckiej, Włochy nie życzą sobie żadnych nabytków terytoryalnych w Turcyi, lub Małej Azyi, muszą jednak wziąć udział w kontroli cieśnin morskich i eksploatacyi bogactw w Azyi Mniejszej.

Wewnętrzne położenie kraju określił mowca jako wzmocnione.

Wreszcie apelował Nitti do wszystkich partyi, aby szerzyły między robotnikami propagandę za intensywniejszą pracą, a zmniejszoną konsumcyą.

Mowę Nittiego przyjęła oklaskami cała Izba, z wyjątkiem skrajnych socyalistów.

Przed wyborami do czeskiego Zgromadzenia narodowego.

Praga. P. A. T. Przygotowania do wyborów do nowego Zgromadzenia narodowego są w pełnym toku. Już dzisiaj na łamach pism czeskich rozpoczyna się gwałtowna polemika prasowa i partyjno-polityczna.

Dzienniki niemieckie z „Bohemią“ i „Prager Tagblattem“ na czele wzywają wyborców niemieckich do tłumnego udziału w wyborach i podkreślają, że zadaniem nowowybranych posłów niemieckich w czeskim parlamencie będzie przeprowadzenie narodowych żądań niemieckich i obalenie konstytucyi w tej formie, w jakiej została przyjęta przez dotychczasowe samozwańcze Zgromadzenie narodowe.

Wiadomości gospodarcze.

Otwarcie nowej placówki finans. w Krakowie.

Od pierwszej chwili uzyskania niezależnego bytu państwowego instytucye finansowe Małopolski wytężyły wszystkie swe siły do uniezależnienia państwa naszego pod względem gospodarczym. Zrozumiały one, że tylko własne życie gospodarcze, oparte o wyłącznie krajowe kapitały, zapewni nam niepodległość.

Na czele tych instytucyi kroczy Powszechny Bank Kredytowy S. A., założony kilkanaście lat temu, z siedzibą we Lwowie, zmuszony był wskutek polityki gospodarczej Austryi w stosunku do byłej Galicyi przyjąć pewną pomoc finansową kapitałów obcych — z nastaniem jednak wolności politycznej Polski otrząsł się z wszelkich obcych wpływów. Dzięki przedsiębiorczości, a przedewszystkiem poparciu polskich finansistów, znalazły się potrzebne kapitały krajowe. Kapitał akcyjny podwyższono do 30,000.000, z których trzy czwarte stanowią kapitały czysto polskie. W ten sposób koncks kapitałów zagranicznych wskutek tej znacznej podwyżki kapitału zakładowego, zeszedł do minimum i nie odgrywa literalnie żadnej roli z zarządzie banku. Tak więc Powszechny Bank Kredytowy stanowi ważny fundament w tworzeniu naszego życia gospodarczego. Bank ten przeprowadza czynności, które dla naszej Ojczyzny mają pierwszorzędne znaczenie i niewątpliwie przyczynią się do podniesienia dobrobytu Polski. Tu zaznaczyć należy, że Bank Kredytowy pracuje jedynie z instytucyami finansowemi państw koalicyjnych, wyrazem czego jest dążenie grupy najpoważniejszych banków francuskich wejścia w bliższy kontakt tak kapitałowy, jak i handlowy z Powszechnym Bankiem Kredytowym. Uniezależniwszy się od wpływów obcych, Powszechny Bank Kredytowy przystąpił do rozszerzenia swych agend w kraju, przez tworzenie własnych oddziałów w ważnych centrach przemysłowo-handlowych w Polsce. W Krakowie otwarto w Krzysztoforach Oddział Banku, na czele którego stanął wybitny finansista i ekonomista, znany w najszerszych kołach towarzyskich Krakowa, Dr Hugo Groyecki.

Poświęcenie tej nowej placówki finansowej nastąpiło wczoraj w południe. Tradycyjnej ceremonii religijnej dopełnił ks. infułat Dr Czesław Wądolny. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele krakowskich instytucyi finansowych, oraz reprezentanci prasy krakowskiej. Po poświęceniu przemówił ks. infułat Dr Wądolny i wzniosłych słowach nakreślił zadanie nowej instytucyi. Służyć ma ona nietylko dobru spólników, ale nadewszystko całemu społeczeństwu. Kraj nasz — mówił ks. infułat — bardzo bogaty, lecz skarby te należy dopiero wydobywać, a czynić to powinni tylko Polacy, a nie, jak dotąd, obcy. Przyjaciół z nad Wełtawy, czy modrego Dunaju, nie potrzebujemy, sami sobie damy radę — lecz wszyscy razem, wszyscy dla jednego celu: służenia Ojczyźnie. Staropolskiem „Szczęść Boże“ zakończył ks. infułat swe przemówienie.

Następnie zabrał głos prezes Rady Zawiadowczej, p. Władysław Długosz. Na wstępie mowca dziękuje ks. infułatowi za podniosły akt poświęcenia instytucyi. Nowa ta placówka bierze na siebie zaszczytny, acz ciężki obowiązek odbudowy i rozbudowy naszej Ojczyzny. Zadania i pracy jest dużo. Wszyscy znajdą dla siebie pole dla zbożnej pracy. Nikt nie będzie — mówił — wchodził drugiemu w drogę. Wkońcu mowca zwrócił się do obecnych reprezentantów instytucyi finansowych, prosząc o poparcie, zaopiekowanie się i pomoc dla młodszej siostrzycy, gdyż tylko wówczas spełni wyznaczone jej zadanie. Prosi dalej o nawiązanie stosunków finansowych i traktowanie nowo powstałego Oddziału nie jako konkurenta, lecz przyjaciela, który chce być jednem z ogniw w wspólnym łańcuchu.

Po przemówieniach zebrani goście, oprowadzeni przez prezesa Długosza, dyrektora Zakładu głównego p. Garfein-Garskiego i dyrektora Oddziału Dr H. Groyeckiego, zwiedzili lokal nowej instytucyi. Lokal mieści się w Krzysztoforach i zajmuje cały parter. Wspaniale odrestaurowany przez architektów, pp. M. Krzyżanowskiego i M. Łobodzińskiego, robi wprost imponujące wrażenie. Składa się z 7 olbrzymich pokojów. Kantor mieści się w narożniku, z wejściem od Rynku głównego. Wszelkie prace, wchodzące w zakres przemysłu budowlanego i stolarskiego oddano firmom tutejszym, które z powierzonego zadania wywiązały się znakomicie. Roboty malarskie powierzono znanej firmie „Karol Orlecki“. Prace stolarskie wykonała firma „Ambroży Chrobak“. Firmie tej należy poświęcić dłuższą wzmiankę. Mimo bowiem trudnych warunków pracy w przemyśle stolarskim, firma ta zdołała wykonać powierzone sobie prace ku ogólnemu zadowoleniu. Wspaniałe lady kantorowe, biurka, szafy, fornirowane szlachetnem drzewem, świadczą o wysokim poziomie polskiego stolarstwa, a powyższej firmie przynoszą zasłużony rozgłos.

Czynności biurowe Krakowskiego Oddziału rozpoczynają się z dniem dzisiejszym.

MARKA POLSKA IDZIE W GÓRĘ. Z Bytomia donoszą, że na Górnym Śląsku od kilku dni marka polska idzie w górę. Banki nie chcą jej sprzedawać, kupują natomiast każdą ilość, jest to wskutek wypadków w Niemczech, skąd przywóz towarów został bardzo ograniczony, a Śląsk zdany będzie na import z Polski. Z pogranicza czeskiego donoszą, że w Czechach zaznacza się bardzo silny popyt na markę polską.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 29 marca 1920 r. L. 72.

Waluty i dewizy:	oferow.	żądane	transakc.
Marki niemieckie à 100	295·—	310·—	—·—
" " à 1000	325·—	335·—	331·—
Ruble carskie po 100 rb.	265·—	275·—	—·—
" " " 500	270·—	280·—	—·—
" dumskie	72·—	82·—	—·—
Franki francuskie	19·75	17·75	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	210·—	220·—	—·—
Lei rumuńskie	340·—	350·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	95·—
Berlin	320·—	330·—	—·—
Praga	300·—	310·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Pož. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " szkolna E. 1906	95·—	96·—	—·—
4½% Pož. kraj. z r. 1912	96·50	97·50	—·—
4½% " " " 1914	99·—	100·—	—·—
4% Pož. m. Krakowa z r. 1900	92·—	93·—	—·—
4% " " Lwowa	89·—	90·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% " " "	92·—	93·—	—·—
4% " kolej.	94·—	95·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·—	102·—	—·—
4% " " "	99·75	100·75	—·—
4½% " " Banku hipot.	102·—	103·—	—·—
4% " " " ser. I	97·—	98·—	—·—
4½% " " Bku Gal. dla han. i prz.	98·50	99·50	—·—
5½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	809·—	830·—	—·—
" Hipoteczny	740·—	—·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	620·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	542·—	555·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	330·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przemysł.			
Polskie Tow. handlowe	489·—	500·—	500·—
Zieleniewski	2750·—	2850·—	2810·—
„Górka“ fabryka cementu	2750·—	2850·—	2175·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	2150·—	2200·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	3300·—	3400·—	—·—

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Kursa giełdy: Ruble carskie po 100 rb. płacą 270 żądają 290, po 500 płacą 270 żądają 290, marki niemieckie po 1000 mk. płacą 310 żądają 330, po 100 mk. płacą 290, żądają 310, dewiza Berlin 315 (335), reszta niezmieniona.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

XII.

Niemirów, leżący na uboczu od głównej linii komunikacyjnej, kolei żelaznej, zazwyczaj cichy i senny, ożywiał się i zaludniał dopiero podczas dorocznego jarmarku na jesieni.

Traktem i szlakami ciągnęli handlarze z końmi. Rysaki z głębi Rosyi, garbonose z nad Donu, tatarskie z Krymu, polskie z dworów szlacheckich z silną przymieszką krwi arabskiej, wraz z całą chmarą koni nierasowych: powozowych, roboczych, pod wierzch, przyprowadzono do Niemirowa na wielki doroczny jarmark. Ilość ludzi i koni rozpierała miasteczko, nie mogące pomieścić tego wielkiego napływu. Tabory wozów i koni otaczały wieńcem miasto, wrzące handlem i życiem przez czas jarmarku.

Wszystkie tak zwane hotele, domy zajezdne, karczmy, pokoje w domach mieszczańskich i żydowskich, były zajęte przez jarmarkowiczów i w miasteczku panował nieustanny tłok, gwar, hałas.

Był to czas żniw dla żydów wogóle, a dla faktorów w szczególności. To też od wschodu słońca do bardzo późnej nocy zziajani, spoceni mimo zimna, niestrudzeni, uwijali się po ulicach, targowiskach, przeszukiwali lokale i zajazdy, ażeby tylko złowić klientów świeżo przybyłych i nastręczających łatwy i dobry zarobek. Pozornie kłócąc się ze sobą, wymyślając, wydzierając sobie klientów, przeznaczonych do wyzysku, w rzeczy samej tworzyli zgodną, silną, zjednoczoną całość i jak wilcy sarnę, umieli oni napędzać w swe sieci upatrzonego goja.

Zgłobicki, znając tego rodzaju zjazdy jarmarczne, postarał się o pokój dla siebie, wysławszy przedtem o dwa dni wcześniej pisarza z końmi, przeznaczonymi na sprzedaż. Sam zaś w przeddzień jarmarku ruszył saniami, zaprzężonemi czwórką w lic, wczesnym rankiem z Oleszyna, ażeby przebyć sześćdziesiąt wiorst z okładem i stanąć wieczorem w Niemirowie.

Zaledwie wjechał w główną ulicę, oświetloną latarniami naftowemi i światłem, padającem z licznych sklepów żydowskich, już go otoczyli ze wszech stron faktorzy brodaci, drąc się na rozmaite tony, ofiarując swe usługi. Jedni wskakiwali na skrzydła sań, inni biegli obok sań i koni, zachwalając hotele, stajnię dla koni, wszelkie wygody.

Zgłobicki klnąc, odepchnął kilku bardziej natarczywych faktorów i oczyma szukał pisarza, który miał oczekiwać go na tej ulicy. Wkrótce pisarz dostrzegł zaprzęg z Oleszyna i skrzyczawszy faktorów, wskazał zajezdny dom, w którym wynajął pokój.

Tego samego wieczora Zgłobicki spotkał w jednej, lepszej restauracyi miejscowej, kilku dawnych znajomych z Wołynia, a ze swego dzisiejszego sąsiedztwa Kistlińskiego z Tuliborów. Przy odnawianiu znajomości nie brakło naturalnie wina i kart, lecz Zgłobicki pił umiarkowanie, a kart nie wziął do ręki, przesiedział jednak w towarzystwie do późnej nocy.

Zaledwie się zbudził i kazał podać samowar, wsunął się pokornie i cicho faktor, ofiarujący swe usługi w zakupie koni roboczych. Wypędzony z pokoju czekał cierpliwie w stajni przy furmanie, wiedząc, że Zgłobicki przyjdzie do swoich koni.

Próbował szczęścia u Zgłobickiego drugi faktor, cichy wspólnik pierwszego, a odprawiony z niczem, stanął na straży przed domem zajezdnym, zapewniając innych faktorów, że Zgłobicki to jego pan, który żadnego innego pośrednika nie przyjmie.

Mojsze przyjechał trochę wcześniej do Niemirowa i pilnował chwili przyjazdu Zgłobickiego do miasta, wiedział, że pisarz go oczekiwał i zaprowadził do zajazdu. Nie zgłosił się wcale do Zgłobickiego, lecz czekał cierpliwie na pisarza, którego zaczepił na ulicy i ukłoniwszy się, zawołał przyjaźnie:

— Nu, my potrzebowali spotkać się i poznać dopiero w Niemirowie, a czy nie było nam bliżej zrobić to w Oleszynie?

— A ty skąd mnie znasz? — zdziwił się pisarz.

— Jakto skąd? Ja przecież kupił pszenicę w Oleszynie, jakżeby ja nie znał pana pisarza? Ja wszystkich znam w Oleszynie... mnie mówił Srul i Joel, ażeby panu pisarzowi się kłaniać.

— A co ty tu robisz?

— Co? Nu, na jarmark. A pan pisarz z końmi przyjechał?

— Skąd wiesz?

— Mnie mówił pan Kaletowicz i on cieszy się na szesnaście nowych koni. Aj to wielki gospodarz!... A pan pisarz daleko kwateruje?

— Znalazłem jakąś chałupę za miastem dla siebie, a szopę dla koni.

Mojsze był tak uprzejmy, że odprowadził pisarza do drzwi samej chałupy, a wracając, pytał spotkanych żydków o Szaję, faktora, specyalistę od koni, znanego ze sprytu i cieszącego się z tego powodu szacunkiem innych faktorów. Znalazł go na ulicy naradzającego się z dwoma żydkami, przystąpił do nich i rzekł:

— Szaja, czy masz czas?

— Na co ci mój czas?

— Jest interes.

— Dobry?

— On może być nietylko dobry, a ty Szaja, chcesz go zrobić?

— Dlaczego nie?

— Ty Szaja zarobisz dużo, a ja po rublu za sztukę. Ty sam dasz mi więcej, jak ty zobaczysz, jaki to interes!

Podeszli obydwa pod latarnię, ażeby się wzajemnie obserwować i Mojsze opowiedział, że jeden szlachcic przyjechał sprzedać szesnaście koni i kupić taką samą ilość.

— Czy ty, Mojsze, tylko tyle wiesz? — uśmiechnął się Szaja, gładząc brodę — ja już wiem o tem, a Mendel, mój zięć, potrzebuje już pilnować tego szlachcica. Ty więcej nie wiesz?

— Co nie mam wiedzieć? Ja wiem kto on, jaki on, ile on ma pieniędzy i czego on potrzebuje. Czy to mało?

— Nu, ty Mojsze coś wiesz, może my zrobimy interes. Czy ty z nim handlujesz?

— Ja trochę handluję, ale to początek.

— To ja tobie, Mojsze, powiem. Ty potrzebujesz oddać mi cały ten interes koński, a ja nie chcę procentu od tego interesu, który ty z nim tutaj zrobisz.

Zaczęły się gwałtowne targi, wreszcie Mojsze uzyskał po dwadzieścia pięć kopiejek od sztuki, a Szaja wytargował półtora procentu od gotówki, którą Mojsze włoży do interesu.

— Ile on ma pieniędzy ze sobą? — spytał Szaja.

— Ja dobrze nie wiem, ale on ma może dwa tysiące, może tysiąc pięćset. Ty nie potrzebujesz bać się o to, on dostanie pieniędzy, jak zechce.

— Mojsze, a ty znasz jego żonę?

— Na co ci to?

— Ty mnie Mojsze powiedz, kto ona?

— Ona ma połowę Oleszyna.

— Czy ona młoda? Czy lubi konie? Czy jeździ wózkiem? Czy sama powozi?

— Ja nie wiem, ale tu jest pisarz jego z Oleszyna, on może coś wie.

— A jaki ten pisarz?

— On gadatliwy, jak kobieta.

— To już dobrze, Mojsze. Ten interes powinien iść.

Rozstali się, a Szaja tego samego wieczora zawiadomił faktorów, że Zgłobickiego bierze dla siebie. Faktorzy podnieśli gwałt i Szaja dla świętego spokoju odstąpił im inny, już napięty interes.

Zgłobicki eskortowany niepostrzeżenie przez Szaję i jego zięcia Mendla, poszedł do pisarza i kazał wyprowadzić szesnaście koni na targowicę. Jakiś czas stał opodal koni, czekając na kupca, ale gdy nikt się nie zgłaszał, poszedł obejrzeć inne konie. Wrócił w pół godziny i właśnie poszedł do koni, podstawiony przez Szaję kupiec. Oglądał konie, zaglądał w zęby, opatrywał nogi, kopyta i spytał lekceważąco pisarza wskazując na dwa lepsze konie:

— Ile pan chce za tych woziwodów?

— Każdy po czterdzieści pięć rubli.

— Czy pan myśli, że one mają złotą skórę i złoto w żołądku? Czy to konie? To stare wywłoki, jeden ma jedenaście lat, a ta jałowa kobyła dwanaście. Ile pan chce naprawdę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Vr. III 2229/18
86

Sąd krajowy karny w Krakowie wydał po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 8 października 1918 następujący

Wyrok

Berisch Silberberg lat 60 liczący, ur. w Chmielniku (Król. Polskie) przyn. do Tarnowa, syn Jakóba i Estery zamieszkały w Tarnowie winien jest występku z § 23. 4. ces. rozp. z 24/3 1917 Nr. 131 Dpp, który popełnił przez to, że w drugiej połowie roku 1917 w Chrzanowie względnie Trzebini prowadził handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania a mianowicie spirytusem denaturowanym — za to zostaje w myśl powyższego przepisu zasądzony na karę ścisłego aresztu przez jeden miesiąc a w myśl § 389 pk na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Kraków, dnia 18 marca 1920. 1060

Sąd okręgowy karny Senat III.

Stanowiska
2-go wiceprezydenta miasta, radcy budownictwa miejskiego nadziemnego i asesora magistratu 1080

są natychmiast na lat 12 przepisanego czasu wyborczego do objęcia. Pensya jeszcze nie ustalona, reguluje się jednakże podług pragmatyki urzędników państwowych.

Umowa co do doliczenia minionego czasu służby do emerytury nie jest wykluczoną. Poboczne zajęcie lub urząd, jest tylko za pozwoleniem prezydenta miasta dozwolonym. Suplikant musi posiadać egzamin państwowy, lub przynajmniej być dzielnym prawnikiem, albo doświadczonym urzędnikiem administracyjnym. Zgłoszenia uprasza się do 31 marca r. b. przesłać do prezesa reprezentacyi miasta, p. radcy sprawiedliwości Köppen w Bydgoszczy.

Magistrat miasta Bydgoszczy.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.
L: 4396. Rzeszów, dnia 22 marca 1920.

KONKURS

Gmina miasta Rzeszowa poszukuje kilku urzędników, a to administracyjnych, rachunkowych, kancelaryjnych i naczelnika straży ogniowej dokładnie obznajomionych z administracyą gminną i miejskich Zakładów przemysłowych.

Kandydaci winni przedłożyć: 1) metrykę urodzin, 2) świadectwo moralności i zdrowia, 3) certyfikat przynależności, 4) dowody odbytych studyów, 5) świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci wykazujący dłuższą praktykę przy Władzach autonomicznych i Zakładach przemysłowych, lub instytucyach do nich zbliżonych w dziale administracyjnym, rachunkowym, i kancelaryjnym, dalej wykazujący ukończone szkoły wyższe, znajomość rachunkowości podwójnej, wreszcie zdolność do samoistnego prowadzenia działu rachunkowego względnie kierownictwa elektrowni i gazowni.

Posada nadaną będzie zaraz na warunkach statutu organ. dla urzędników gminy miasta Rzeszowa, wraz z prawem do awansu i emerytury, względnie na warunkach zawrzeć się mającej umowy.

Pobory służbowe przyznane zostaną zależnie od wykazanych kwalifikacyi i stosunków familijnych według zasad ustalonych dla państwowych urzędników XI. i VIII. klasy rangi wraz z przypadającymi na czas obecny dodatkami drożyźnianymi w kwocie 14.000 koron do 38.000 koron.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 15/IV b. r.

1089 Burmistrz: Dr. Kroguiski.

Do parafii Skrzyńsko poczta Przysucha ziem. Radomska potrzebny ORGANISTA zaraz. Wymagana doskonała gra z nut umiejętność prowadzenia chóru (muzyka kościelna stała z kapelmajstrem. 1052

Biedna wdowa z 4-giem dzieci prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. N.“ dla Maryi K. Nędza stwierdzona

---

Szatnia aprowizacyi miast

Kraków, Rynek gł. Pałac Spiski, I. p.

otwarta w dnie powszednie

od 9 rano do 1 popoł. i od 4 do $4^1/_2$ popoł.

Prawo zakupna hurtownie mają

Zarządy gmin i Zrzeszenia Konsumów,

częściowo członkowie konsumów po odpowiedniem wylegitymowaniu się. 1062

1103 **Wydział Rady pow. w Wieliczce**

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę kontraktową Kierownika ogrodu Pow. Piast w Wieliczce.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 40 rok życia 3) życie nieposzlakowane, 4) wykształcenie fachowe ze specyalizacyją w kierunku hodowli szczepów owocowych 5) świadectwo zdrowia.

Pobory:

1) Pensya w wysokości równającej się pensyi urzędnika państwowego w IX. randze 2) dodatki drożyźniany na czas wojny 3) wolne mieszkanie wraz ze światłem i opałem w ilości 50 cent. metr. rocznie 4) pewna ilość jarzyn.

Bliższe warunki przejżeć można w biórach Rady pow. w Wieliczce.

Ogłoszenie!

W myśl uchwały Komisyi Gazowo-Elektrycznej z dnia 22 marca 1920 podwyższa się cenę prądu

dla światła z K 3·60 na marek 4·—

„ motorów „ „ 1·80 „ „ 2·—

za 1 kwg.,

odpowiednio podniesione zostały ryczałty i czynsze za elektromierze.

Podwyżka cen obowiązuje od odczytów za marzec 1920 r., czyli, że rachunki za kwiecień 1920 r. będą obliczane już po podwyższonej cenie.

Równocześnie postanowiła Komisya gazowo-elektryczna począwszy od 1 kwietnia b. r. podnieść taksę za ustawianie elektromierzy przy instalacyach do sprawności do 1 kw. na marek 30·—, powyżej 1 kw. marek 40·—. Za połączenia kablowe wraz z trzema metrami kabla pobierać będzie Elektrownia miejska począwszy od 1 kwietnia br. marek 1600·—.

Kraków, dnia 28 marca 1920 roku.

1101 Dyrekcya Elektrowni miejskiej.

POWIATOWA KOMENDA UZUPEŁNIEŃ 20 pp. w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

W myśl rozporządzenia M. S. Wojsk. S. P. i U. L. dz. 13029/II/20 z 6. marca 1920 r. wzywa się jednego z członków rodziny zamieszkałych w Krakowie (ojca, matkę, brata lub siostrę) żołnierzy służących obecnie przy wojsku, roczników 1896 do 1901 którzy posiadają:

1) ojców w wieku od 55 do 60 lat,
2) jednego lub więcej braci służących czynnie przy wojsku,
3) którzy są jedynymi mężczyznami w rodzinie.

do zgłoszenia się w P. K. U. 20 pp. w Krakowie, ul. Siemiradzkiego Nr. 24 I. p. drzwi Nr. 47.

Zgłoszenia będą przyjmowane od dnia 28 do 30 marca b. r. włącznie.

Dnia 28 marca b. r. od godz. 9 do 1 popołudniu, zaś dnia 29 i 30 marca b. r. od godz. 8-ej rano do 1-ej po połudn. i od 3 do 6 popołudniu.

Wezwani winni przy zgłoszeniu okazać dokumenty stwierdzające wiek ojca, ilość synów względnie braci służących przy wojsku.

Kraków, dnia 26. marca 1920 r.

1094 P. K. U. 20. pp. Kraków.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Parka.